NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok IV. Kraków, czwartek 3 listopada 1921. Nr. 286.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— Mk
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—. „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonpare: 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Krakowska Rada wyznaniowa uchwaliła 300.000 Mp. na „Keren Hajesod".

Kraków, 2 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady wyznaniowej krakowskiej gminy żydowskiej uchwalono większością głosów przeznaczyć sumę 300 tysięcy marek polskich na Fundusz Podwalin z tem, że z powyższej sumy 100 tysięcy ma być płatnych zaraz, zaś reszta w czterech rocznych ratach po 50 tys. mk. Uchwała zapadła po 4-godzinnej burzliwej dyskusyi, w której przedstawiciele ortodoksów, pp. radcy Frankel i Deutscher wystąpili gwałtownie przeciw „Keren Hajessod". Bliższe sprawozdanie z posiedzenia umieścimy w następnym numerze.

Nota Rady ambasadorów do rządu węgierskiego.

Budapeszt. PAT. Węg. Biuro Kor. donosi: Dziś przed południem u prezydenta ministrów zjawili się przedstawiciele wielkiej koalicyi i przedłożyli mu na piśmie następującą notę:

Panie Ministrze! Mamy zaszczyt wręczyć W. Ekscelencyi następującą notę rady ambasadorów:

Rada ambasadorów, która z zadowoleniem skonstatowała, że rząd węgierski poczynił odpowiednie zarządzenia, aby natychmiast położyć kres ponownym zabiegom króla Karola, stwierdza mimo to, że rząd węgierski nie wypełnił uchwały dotyczącej ogłoszenia abdykacyi. Abdykacya, do której rząd węgierski usiłuje skłonić króla Karola, nie może być uważana za przeprowadzenie uchwały. Mocarstwa koalicyi są zaniepokojone wzrastającem wzburzeniem, które ta próba restauracyi wywołała w państwach sąsiadujących z Węgrami i starają się to wzburzenie złagodzić. W tym celu wzywają rząd węgierski, by bezzwłocznie proklamował detronizacyę króla Karola i w myśl uchwały rady ambasadorów z dnia 4 lutego 1920 r., jakoteż z dnia 1 kwietnia 1921, rozszerzył ją na wszystkich członków domu Habsburgów. Konferencya ambasadorów oczekuje, że rząd węgierski pragnąc przyczynić się do utrzymania pokoju, podejmie bezzwłocznie przeprowadzenie tej uchwały. Podpisani: Costagnette, Hohler, Fouche.

Do powyższej noty dodaje Węgierskie Biuro Korespondencyjne:

Ze względu na to, że rząd węgierski w obecnej trudnej sytuacyi, spowodowanej ciągle się zwiększającemi zarządzeniami wojskowemi państw sąsiednich, skazany jest na poparcie mocarstw koalicyjnych, nie pozostaje nic innego w tej przymusowej sytuacyi, jak przyjąć powyższą uchwałę. Po rozważeniu sytuacyi odnośna uchwała przyjęta została jednomyślnie przez radę ministrów, o czem rząd węgierski natychmiast zawiadomił przedstawicieli mocarstw. Odpowiedź ta zakomunikowana została dziś także przedstawicielom Czechosłowacyi, Jugosławii i Rumunii. Wobec tego, że mocarstwa koalicyi postawiły termin prekluzyjny dla powzięcia odpowiedniej uchwały w drodze ustawodawczej, rząd poczynił zaraz odpowiednie zarządzenia dla nagłego zwołania zgromadzenia narodowego.

Karol i Zyta będą przewiezieni do Dunsfeeldwar.

Budapeszt. PAT. (Wied. B. Kor.) Jak podają dzienniki, król Karol i Zyta będą we środę przewiezieni z Tihany do Dunsfeldwar i tam oddani na kanonierkę angielską „Glowborn". Przewiezieniem zajmą się bawiący w Tihany przedstawiciele wojskowi Anglii, Francyi i Włoch. Dziś do Tihany udał się Wojciech Apponyi i Szechenyi.

Detronizacya dynastyi Habsburgów na Węgrzech.

Budapeszt. PAT. Węg. B. Kor. donosi: Na najbliższem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, które odbędzie się we czwartek, prezydent ministrów przedstawi projekt ustawy, dotyczący detronizacyi Karola i dynastyi Habsburgów. Przedłożenie będzie przekazane komisyi prawnopańswowej, przyczem obrady zgromadzenia zostaną chwilowo zawieszone, a po ukończeniu obrad komisyi bezpośrednio otwarte na nowo, tak że w ten sposób porządek dzienny będzie wyczerpany.

Przedłożenie będzie w piątek traktowane w zgromadzeniu w drugiem czytaniu, a w sobotę w trzeciem.

Propagada na rzecz Habsburgów karana więzieniem.

Praga. PAT. Radio. „Ceske Slovo" donosi, że partye demokratyczne na najbliższem posiedzeniu parlamentu zgłoszą projekt ustawy, wedle którego propaganda na rzecz Habsburgów ma być karana więzieniem od 1 do 5 lat.

Baron Boroviczeny aresztowany.

Budapeszt. PAT. (W. B. K.) Jak dzienniki donoszą, sekretarz legacyjny bar. Borowicseny, który, jak wiadomo, towarzyszył królowi w jego locie ze Szwajcaryi do Węgier, został aresztowany i odstawiony do więzienia budapeszteńskiego sądu krajowego.

Stanowisko małej ententy.

Paryż. PAT. Radio. Wobec tego, że król Karol wzbrania się abdykować mocarstwa zawiadomiły rząd węgierski, że nie będą się sprzeciwiały przygotowaniom małej ententy, jeżeli sprawa abdykacyi się przewlecze. Przedstawiciele małej ententy, nagierają usilnie na rząd węgierski, by przyspieszył akt abdykacyi.

Budapeszt. PAT. (W. B. K.) „Magyar Orszag" donosi, że przedstawiciele małej ententy wręczyli rządowi węgierskiemu na piśmie żądania, które w sobotę przedstawili ustnie. Bethlen bezpośrednio po wizycie przedstawicieli wielkiej koalcyi był na audyencyi u naczelnika państwa, a potem zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Nota Ententy do rządu niemieckiego w sprawie górnośląskiej.

Berlin PAT (Wolf.) Ambasadorowi niemieckiemu w Paryżu wręczono następującą notę konferencyi ambasadorów: Rada ambasadorów zwróciła uwagę na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby grozić utrzymania pokoju na G. Śląsku wrazie napływania obcych osób na terytoryum G Śląska. Konferencya ambasadorów jest zdania, że spokój, który panuje obecnie w terenie plebiscytowym, a którego utrzymanie posiada tak wielkie znaczenie nie powinien być zakłócony przez agitacyę wśród ludności, prowadzoną z wewnątrz. Konferencya sądzi, że jest obowiązkiem Pańskiego rządu na swojem terytoryum, a w szczególności w tych częściach, które graniczą z terenem plebiscytowym, starać się o stały nadzór, w celu przeszkodzenia wtargnięciu na G. Śląsk elementów, któreby mogły zakłócić tam pokój. W danych warunkach konferencya ambasadorów uważałaby rząd Pański za odpowiedzialny za to, gdyby na G Śląsku niepokoje były podsycane lub wywołane przez osoby pochodzące z terytoryum niemieckiego

Prasa niemiecka przeciw wyjazdowi Niemców z polskiego G. Śląska.

Katowice. PAT. Prasa niemiecka w celu powstrzymania wyjazdu niemieckich obywateli z części G. Śląska, które przypadły Polsce, przytacza obecnie wyjątki konstytucyi polskiej i udowadnia, że Niemcy nie mają żadnej podstawy do ucieczki, gdyż Polska zapewnia Niemcom dostateczną obronę mniejszości narodowych.

Socyalista francuski o decyzyi górnośląskiej.

Paryż. PAT. (Havas.). Przywódcy socyalistów niezawisłych Ledebour na wywiadzie z przedstawicielem prasy wyraził ubolewanie z powodu zbyt powolnego rozwoju idei demokratycznych. Stwierdził on, że jedynie opozycya partyi socyalistycznych zapobiegła ostatnim usiłowaniem dokonania reakcyjnego zamachu stanu w Bawaryi.

Ledebour oświadczył dalej, że Niemcy mają najwyższy obowiązek odbudowania zniszczonych terytoryów. Wychodząc z tego założenia, że układ we Wiesbadenie jest wydarzeniem nader pomyślnem. Ledebour przyznaje, że większa część ludności górnośląskiej mówi językiem polskim. Niemcy zdaniem jego winni bezwzględnie przyjąć wyrok Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska.

Kiedy się odbędzie konferencya waszyngtońska?

Bordeaux. PAT. Radio. Jak donoszą z Waszyngtonu, obrady konferencyi waszyngtońskiej rozpoczną się dnia 14 bm. Na posiedzeniu dnia 12 bm. prezydent Harding powita uczestników konferencyi, poczem nastąpi wzajemne poznanie się delegatów.

Jak przyjęto notę Cziczerina?

Bordeaux. PAT. Radio. Nota Cziczerina w sprawie uznania długów przedwojennych rosyjskich spotkała się we Francyi z ogólnym sceptycyzmem.

Hanower. PAT. Radio. „Ewening Standard" pisze, że nota Cziczerina w sprawie uznania długów dawnej Rosyi nie spotkała się w kołach urzędowych z żadnym entuzyazmem. Sądzą, że rosyjskie propozycye mają na celu jedynie uzyskanie kredytów na odbudowę.

Interpelacya

posłów Grünbauma, Thona, Hartglasa i in. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

w sprawie przeprowadzenia spisu ludności.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeprowadzenie spisu ludności było sprawą bardzo pożądaną w celu ustalenia, jakiem jest naprawdę zaludnienie Rzeczypospolitej, z kogo się składa, jak jest podzielona pódług zawodów itp. Tymczasem przy wykonaniu zrobiono ze spisu ludności parodyę, której jedynym celem było sztuczne wykazanie jaknajwyższej cyfry ludności polskiej w Rzeczypospolitej zapomocą zaliczania do niej członków innych grup narodowościowych, wbrew woli tych ostatnich i nie zważając na ich protesty. Spisem ludności zajmował się z jednej strony Główny Urząd Statystyczny, z drugiej władze administracyjne. O ile Główny Urząd Statystyczny, sądząc z jego instrukcyi i pouczeń traktował sprawę poważnie, pod naukowym kątem widzenia, dążąc do wyjaśnienia prawdy, o tyle władze administracyjne wyzyskały go, jako akcyę polityczną, w której przedewszystkiem chodziło o zaciemnienie prawdy. Podczas gdy § 4 Instrukcyi Spisowej dawał dostęp reprentantom ludności do Komisaryatów Spisowych, a §§ 16 i 17 pouczenia polecały uwzględniać istnienie mniejszości narodowych, — władze administracyjne w tym samym czasie wszelkiemi siłami nie dopuszczały do pełnienia roli komisarzy przedstawicieli mniejszości narodowych i poufnie pouczały komisarzy, ażeby egzystencyę mniejszości narodowych w miarę możności negować, uciekając się w razie potrzeby nawet do gwałcenia prawa. Nic też tedy dziwnego, że w rezultacie spis ludności okazał się jednym, zakrajonym na wielką skalę, falsyfikatem

Mniejszością narodową, którą ze względu na jej rozprószenie najłatwiej było wyzyskać do liczbowego powiększenia ilości ludności polskiej, są Żydzi. — to też na nich zwrócono główną uwagę. Już odrazu rzucić się musiało w oczy, że datę spisu oznaczonego na dzień sobotni, poprzedzający dwa następujące zaraz dni uroczystych świąt żydowskich Nowego Roku. Zainterpelowane w tej sprawie Ministerstwo Spraw Wewn. wyjaśniło, że Żydów nie będzie się podczas świąt zmuszało do osobistego wypełniania i podpisywania formularzy spisowych. To wyjaśnienie samo już wyjaśnia dostatecznie cel i intencye takiego obrania terminu: chodziło o to, by Żydzi nie mogli kontrolować, co komisarze wpiszą o nich do formularzy i żeby Żydzi ze względu na święta nie mogli pełnić funkcyi komisarzy. To zaś ostatnie potrzebne było po to, by uniknąć zgodnego z prawdą wypisywania rubryk, dotyczących nardowości i języka, i żeby uniknąć możliwie niepożądanych świadków pouczeń, jakich udzielali starostowie, a nawet wysocy urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnetrznych. Istotnie okazało się, że w wielu miejscowościach, gdzie Żydzi, nie licząc się ze świętami, sami się starali o dopuszczenie ich do czynności spisowych, odmawiano im pod rozmaitemi pretekstami. Tak odmówiono Żydom dopuszczenia do funkcyi komisarzy spisowych w Ostrowcu, (ziemi Radomskiej), Pinczowie, Bockach (pow. Bielski), Złoczewie (pow. Sieradzki), nie dano nawet odpowiedzi na prośbę Żydów w Żółkiewce (pow. Krasnostawski), Chmielniku, Lipsku (pow. Iłżecki) i w wielu innych miastach i masteczkach. W Kolbuszowej przyjęto 5 Żydów; z tych 3-ch przeznaczono do pracy w mieście, a 2-ch na wsi: w ostatniej chwili nastąpiła zmiana: 2-ch Żydów, przeznaczonych do pracy spisowej na wsi, gdzie żydowskiej ludności prawie niema, pozostawiono, a 3-ch, którzy mieli pracować w mieście, gdzie jest niewielu Polaków, usunięto i zamieniono Polakam. W Międzyrzecu, mieście prawie w całości żydowskiem, starosta (Radzyński) narazie przyjął Żydów, a potem, otrzymawszy widocznie od swej przełożonej władzy odpowiednie wskazówki, decyzyę odrazu cofnął i niedopuścił ani jednego Żyda. Na zażalenie, przesłane za pośrednictwem Klubu Sejmowego przy Tymcz. Żyd. Radzie Narodowej do Wojewody Lubelskiego, ten ostatni nie dał odpowiedzi, mimo wyraźnego pogwałcenia § 4 Instrukcyi Spisowej. W Parczewie wyjaśniono ludności żydowskiej wbrew § 4. Instrukcyi, że komisarzami spisowymi mogą być tylko... urzędnicy.

Że żydowscy komisarze spisowi byli bardzo niepożądani widać z ego, że komisarzom dawano na ogół wskazówki, by starali się zapisywać Żydów, jako Polaków, polecano im możliwie nie wypełniać rubryk: „do jakiej siebie zalicza narodowości“ i „język ojczysty“ w obecności składających zeznania Żydów, a dopiero u siebie w domu; polecano im zmuszać Żydów wszelkiemi sposobami do podawania swej narodowości i swego języka, jako polskich itp. Świadczą o tem przytoczone niżej fakty. A mieć świadków—Żydów przy takiem karygodnem wypaczaniu spisu i prawa — byłoby bardzo niedogodne.

W Wyszkowie (pow Radzymiński) delgat Starostwa pouczał, by zapisywać u Żydów narodowość polską; jeżeli Żyd odmówi przez to podpisu, to nic nie szkodzi, — zaznaczyć należy tylko odmowę. Chodzi o to — mówi — by po spisie okazało się, że Żydzi przeważnie należą do narodowości polskiej.

W Garwolinie zatsępca starosty, p. Witt, polecał zebranym komisarzom, by Żydów, podających, że umieją pisać tylko po żydowsku, odnotowywać, jako niepiśmiennych. Podobno pouczenia dawano i w innych miejscowościach, jak świadczą niżej przytoczone oświadczenia niektórych naiwnych komisarzy.

W Kolbuszowej referent spisowy jeździł po instrukcye do Lwowa i stamtąd przywiózł wiadomość, że Żydów nie będzie.

Że te instrukcye nie były samodzielnym wynalazkiem poszczególnych prowincyonalnych kacyków, a szły z samego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, widać z tego faktu, że w d. 29 i 30-go sierpnia na posiedzeniu komisarzy spisowych u Starosty Warszawskiego, wysoki urzędnik Ministerstwa, zaprezentowany przez Starostę, zebranym, jako „Wiceminister Spraw Wewnęrznych“, pouczał komisarzy osobiście, ażeby zapisywać, jako Żydów z narodowości, tych tylko, którzy się wykażą... palestyńskiemi paszportami.

Władzom wogóle nie chodziło bynajmniej o ścisłość spisu — chodziło raczej o jego nieścisłość. Świadczą o tem fakty następujące. W myśl Ustawy Sejmowej i w myśl Instrukcyi, spis miał odzwierciadlić życie podług stanu w nocy z dn. 30. września na 1 października. Tymczasem np. w Kielcach, w rezydencyi nietylko Starosty, lecz i Wojewody, a więc nie za ich plecami, a za ich wiedzą, ten spis — podług stanu w nocy z 30-go września na 1 października — odbył się jeszcze 26 września. W Sompolnie spis odbył się już 23-go września. To samo działo się w wielu inych miejscowościach.

To też zapisywano przy spisie przeważnie to, co się podobało p. komisarzowi i panu staroście, a co było bardzo odległem od prawdy.

We wsi **Przyborowiecze** gm. Załusk. pow. Płońskiego, na 21 rodzin żydowskich, komisarz nauczyciel z Karlinowa, chodzący w asystencyi sołtysa, zapisał tylko 2 rodziny w drodze grzeczności, jako należące do narodowości żydowskiej, z reszty zrobił Polaków, powołując się na posiadane instrukcye.

W Kowalu (pow Włocławski), komisarz, kierownik poczty, Turant, wypełniał rubryki o narodowości i języku u siebie w domu, podpisów meldujących nie żądał, — twierdził, że tak mu polecił postępować wydelegowany przez starostwo kontrolor. Drugi komisarz, rejent Giziński, postąpił jeszcze dowcipniej, poprostu przepisał u siebie w mieszkaniu prawidłowo wypełnione i podpisane formularze Jakuba Oportowicza, Medla Altmana, Nuchima Rubińskiego i innych, zmieniając odpowiednio narodowość i język i odnotował, że meldujący dmówili podpisu.

W Sopoćkinie (pow. Augustowski) komisarze zmuszali Żydów do gwałtownego polszczenia się. Celowali w tym zawodzie komisarze: córka pisarza gminnego i Orłowski. Ten ostatni oświadczył Pinkusowi Tchornickiemu, że na świecie niema ani narodu, ani języka żydowskiego; gdy Tchornicki pomimo to odmówił podpisania sfałszowanego formularza, Orłowski powiedział: „Dobrze, to będzie o jednego Szmula mniej“, ale pomimo to wezwał policyanta i ten sporządził przeciwko Tchornickiemu protokół. Tenże Orłowski zagroził sądem Lejzerowi Kleinbortowi i Szyi Kapłanowi za podanie narodowości żydowskiej. Inna znowu komisarka przy pomocy policyi zmusiła Szlamę Fajermana do podania narodowości polskiej.

W Koziegłowach przy przeprowadzaniu spisu w sobotę oświadczono Żydom, że kto poda narodowść i język żydowski, ten będzie wysłany do Palestyny, bo „narodowość“ znaczy to samo, co obywatelstwo.

W Wieliczce komisarz Król odmawiał wpisywania narodowości i języka żydowskiego i ustąpił dopiero po interwencyi posła drą Thona.

W Trzebini podobnie postępował komisarz Sudzik, w **Sosnowicach** — komisarka Radlmesserowa. Analogiczne nadużycia działy się w Nowym Targu, Brzozowie, Komarnie itd.

W Dukli komisarka, pani Gross, komisarz Ogo-

Szandor Brody.

Automobil.

III.*)

Pierwszym mężczyzną, z którym znała się piękna pani, nie był ów adwokat, lecz pewien młody technik. Zaręczyła się z nim, mając lat szesnaście i zdołała przez cztery lata podtrzymać ten związek. Student inżynieryi był od niej niewiele starszym, musiał więc starać się wszelkiemi siłami, aby jak najprędzej ukończyć nauki, dostać posadę i ożenić się, bo dziewczyna zaczynała być coraz bardziej niecierpliwą.

Nudziło się jej w małem miasteczku, gdzie mieszkali, znudziły jej się woły, hodowane przez ojca, znudziło jej się wreszcie panieństwo — chciałaby była już chętnie zobaczyć swoją wyprawę w swem własnem mieszkaniu.

Czy się kochali? Zapewne. Całowali się często i wiele, pisywali do siebie dużo listów, a dziewczyna była pewna, że tego młodego człowieka lubi więcej niż braci, a nawet i matkę. Serce jej biło zawsze mocniej, gdy przychodził, a owe wierszyki, które jej wypisywał w pamiętniku i kolorowe inicyały, jakimi je zaopatrywał, uważała za przepiękne!

Kładła się wcześnie do łóżka, aby módz myśleć o swym narzeczonym, a gdy o nim marzyła, całe jej ciało stawało się gorącem, drżało formalnie...

Technik był pracowitym chłopcem i szybko posuwał się po swej drodze, ale, niestety, był dopiero w jej połowie, gdy dziewczyna miała już lat dwadzieścia i, zniecierpliwiona w najwyższym stopniu, przyjechała do Zurychu, aby kontrolować studya swego narzeczonego. Była niezadowolona.

— Zanim ty skończysz nauki, ja już będę brzydka!... I kiedyż właściwie dostaniesz jaką posadę?

Pieścili się tu jednak tak samo, jak niegdyś w domu i odbywali wspólne przechadzki po górach. Razu pewnego wybrali się na taką przechadzkę, a gdy oniemieć z podziwu spoglądali na czarowną kotlinę, przytuleni do siebie, usłyszeli nagle olbrzymi szum za sobą i zobaczyli jakieś dziwaczne monstrum, wyłaniające się w pędzie z tumanów kurzawy... Wysoki na piętro automobil, o sile przynajmniej 60 koni, sunął wprost ku nim. Dziewczyna widziała coś podobnego po raz pierwszy w życiu i stała na skraju drogi, wlepiwszy oczy pełne podziwu w tego huczącego potwora.

Samochód zwolnił nieco biegu, a skoro przejeżdżał koło młodej pary, dziewczyna mogła przyjrzeć się dokładnie nietylko siedzącej w nim pani, lecz także jej toalecie. Głównie zajął ją welon, jaki ta dama miała związany pod brodą, wielkie okulary, umocowane do czapeczki pod woalem i wspaniałe boa ze srebrzystych lisów, okręcone koło szyi. Mężczyzna, siedzący obok pani, miał takie same okulary i ubrany był w czarne, lśniące futro z wywróconymi na wierzch włosami.

Młodej dziewczynie wydawali się ci ludzie jakiemiś niezwykłemi istotami, w każdym razie o całe niebo wyższemi od tych, jakie znała dotychczas... Spojrzała na swego narzeczonego. Jakże małym był on wobec tamtych dwojga, jakże znikomym, tak prawie niczem...

— Tym opłaci się żyć — powiedziała wreszcie, gdy automobil przejechał.

Patrzyła za nim długo, dopokąd nie zniknął jej z oczu.

I wtedy odezwało się w niej dziwne pra-

*) Patrz numer 284 „N. Dziennika“.

rzała i inni wbrew protestom Żydów robili z nich Polaków. Komisarka Schneider wypisywała (w święto żydowskiego Nowego Roku) wszystkie rubryki piórem, gdy Żyd, Lesser, zażądał stanowczo, by jego narodowość zapisano, jako żydowską, wypełniła tę rubrykę zgodnie z jego żądaniem, ale tę jedną rubrykę wypełniła... ołówkiem

(Dokończenie nastąpi).

Ciekawe wiadomości.

Etykieta japońska. Jak wiadomo, niedawno powrócił do Japonii, z wielkiej podróży po Europie, następca tronu japońskiego. Podróż ta była zerwaniem z odwiecznemi zwyczajami japońskiemi, według których żaden władca Japonii, ani też jego następca, nie mógł opuścić ziemi japońskiej. Wobec tego istnieje w Japonii nadzieja, że dwór japoński wyrzeknie się też innych ograniczeń, którym podlega na mocy odwiecznej etykiety. Tak np. żaden z członków rodziny cesarskiej nie postawił dotychczas nogi w teatrze. Obecnie jednak zarząd teatru cesarskiego w Tokio przesłał zaproszenie następcy tronu, opierając się na tem, że książę, podczas pobytu swego w Paryżu i Londynie był obecny na przedstawieniach w teatrach tamtejszych. Otóż, zaproszenie to wywołało prawdziwą burzę wśród zachowawczych i postępowych żywiołów dworu cesarskiego. Pierwsze są za odrzuceniem zaproszenia przez księcia, drugie zaś — za przyjęciem. Walka w tej sprawie toczy się zajadła i — jak twierdzą wtajemniczeni — i tym razem jeszcze żywioły zachowawcze osiągną zapewne zwycięstwo.

Niezwykle roztargniony człowiek. Pisma niemieckie nazywają najbardziej chyba roztargnionym w Niemczech człowiekiem jegomościa, który w tych dniach zjawił się u naczelnika wielkiej stacyi węzłowej Kreiensen, w Brunszwiku, z oświadczeniem, że przy okienku stacyi, z której był wyjechał pozostawił pugilares swój z 800 markami. Ponieważ zaś nie miał już feniga przy sobie, musiał więc wysłać na kredyt depeszę do swej stacyi, a gdy nadeszła odpowiedź, że pugilares się znalazł — pożyczyć pieniędzy na przejazd z powrotem do niej.

Powraca wreszcie do Kreiensen, uradowany, że odzyskał pugilares i płaci długi zaciągnięte. Przypomina jednak osbie, stojąc już w wagonie pociągu, który miał go zawieźć dalej, że w wagonie pociągu, z którego się przesiadł, pozostawił pudełko z żywnością i koszulami. W chwili, gdy to opowiada, gubi z pugilaresu, trzymanego w ręce, banknot 500-markowy. Na szczęście, stojąca na peronie dziewczynka spostrzega to i oddaje mu zgubę. Rozczulony tem, wyskakuje z pociągu i tak długo dziękuje dziewczynce, że tymczasem pociąg odchodzi bez niego. Wówczas roztargniony spostrzega, że w odjeżdżającym wagonie pozostawił parasol.

Oryginalny nowożeniec. W „Petit Parisien" czytamy, iż w Konstantynopolu mieszka najstarszy dziś w świecie człowiek, Turek, nazwiskiem Zaro. Pomimo, że liczy lat 146, cieszy się najlepszem zdrowiem. Do lat 110 Zaro był posługaczem publicznym w porcie Bosforu. Potem zajęcie to zmienił na miejsce portyera jednej ze stambulskich fabryk amunicyi, które otrzymał dzięki swej popularności. W roku 90-tym życia spotkała go nieoczekiwana niespodzianka: wyrżnęły mu się nowe zęby. Równocześnie łysą już zupełnie dotychczas głowę pokryła bujna, świeżo narosła czupryna. W czternaście lat później lekarze, badając jego organizm, doszukali się w nim trzeciej nerki. Skutkiem tych anatomicznych osobliwości, otrzymał niemało ofert od amerykańskich lekarzy. Wówczas poślubił dwudziestopięcioletnią Turczynkę i wyjechał w podróż poślubną do Ameryki. Wielkie zmartwienie dla niego stanowi 92-letni syn, który w przeciwieństwie do ojca, jest bardzo słabowity, niezdolny do pracy i musi być utrzymywany przez ojca.

Kosztowna chmura. „Londyńska chmura kosztuje kraj corocznie większe sumy, niż te, które wydaje się na popieranie biednych" objaśniał przedstawiciel wydziału, który postawił sobie za zadanie zbadać problem oczyszczenia londyńskich stosunków powietrznych— krócej angielski dziennikarz „Jest niemożliwością podać w tym względzie dokładne cyfry, ale wydatek, na chmurę jest w każdym razie niezmierny. Ograniczę się tylko do wykazania kosztów na bieliznę, czyszczenie, zwiększenie użytku gazu, elektryki; oprócz tego strata czasu, wypadki jakie powoduje gęsta chmura i wreszcie uszkodzenie zdrowia, które zmusza nas do szukania wszelkich środków dla zapobiegania chorobom, wynikłym z pochmurnej aury. Tysiące ludzi giną, gdyż muszą oddychać wciąż powietrzem niezdrowem. Stosunki te polepszyły się jednak w Londynie.

Gdy przeciętna ilość kurzu zawierała w roku 1916 4400 tonów, to w roku 1921 tylko 3000 tonów. W słoneczny dzień jesienny wypada 27000 cząstek kurzu na 2 i pół cm. kw. powietrza.

Dział gospodarczy.

Zakaz zawierania umów handlowych w walucie obcej. Ministerstwo skarbu opracowało projekt ustawy, której treścią będzie zakaz zawierania umów handlowych w walutach dolarowych i w ogólności zagranicznych.

Zniżka cen. Pisma warszawskie donoszą: Między fabrykantami a kupiectwem nastąpiło poruszenie. Spadek waluty zagranicznej spowodował zniżkę niektórych towarów. Kupiectwo jednak, wyczekując dalszej zniżki, powstrzymuje się od większych transakcyi. W konsekwencyi u fabrykantów gromadzą się zapasy gotowych wyrobów. Ma to poważny wpływ na surowiec, którego cena spada nieustannie. Ceny jednak w detalju na razie nie ulegają większej zniżce. Manufaktura biała i wyroby bawełniane spadły w hurcie o 25 procent, korty i sukna o 30 procent, natomiast w skórach surowych widzimy znaczną różnicę, bo aż 50 proc., np. skóry końskie kosztowały 22.000 mk., obecnie 10.000 mk za sztukę; wołowe 1.100 mk za kilo, obecnie 600 mk.: cielęce 900 mk., obecnie 500 mk. Skóry gotowe są o 15 proc. tańsze.

Pisma poznańskie donoszą: Już i w handlu detalicznym zaznaczyć się daje tendencya zniżkowa. Uwydatniało się to na targu w Poznaniu, gdzie szczególnie owoc i warzywo wskazywało zniżkę. Handlarze i przekupnie, nie chcąc oddawać towaru ze stratą, odwozili zapasy swe na razie do domu, licząc na to, że konjunktura się znowu poprawi. Również masło spadło w cenie. Kiedy bowiem w zeszłym jeszcze tygodniu żądano za funt do tysiąca mk. a nawet i więcej, dziś ofiarują już masło po 800 marek. Tylko ziemniaki trzymają się jeszcze w cenie. Za cetnar żądano na targu 2.200 do 2500 mk.

Podrożenie tramwajów i autobusów w Warszawie. Od 1 listopada cena jednorazowa biletu tramwajowego i autobusowego w Warszawie wynosić będzie 30 mk., bilet tramwajowy normalny kwartalny — 10.500 mk., autobusowy — 5.250 mk.

Kolej Gdynia-Kokoszki. Kolej ta wielkie będzie mieć znaczenie, jako linia wymijająca obszar wolnego miasta Gdańska. Tor kolejowy jest już zupełnie ukończony, obecnie prowadzone są prace nad wykończeniem szczegółów. Nowa linia kolejowa została wybudowana w ciągu jednego roku Łączy ona Gdynię z Pomorzem. Uroczyste otwarcie kolei i poświęcenie jej ma się odbyć w ciągu najbliższych tygodni.

W sprawie sanacyi gospodarczej świata. Międzynarodowa konferencya zebrana w Paryżu na obrady nad położeniem ekonomicznem świata przyjęła rezolucyę stwierdzającą, że przyczyna złego stanu ekonomicznego leży w pierwszej mierze w bezrobociu, szerzącem się coraz bardziej. Rezolucya wzywa rządy, aby jak największem staraniem otoczyły produkcyę kraju. Następnie uchwalono rezolucyę, żądającą pomocy dla Rosyi bez warunków, utrudniających wprowadzenie dzieła w czyn.

O lokale zarobkowe. Prezydyum lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej wysłało do Sejmu petycyę, w której oświadcza, że przemysłowcy i kupiectwo żądają zatrzymania ochrony lokatorów dla lokali handlowych i przemysłowych. Zniesienie tego prawa grozi większości utratą lokali zarobkowych. Izba prosi stanowczo o zatrzymanie ochrony lokatorów przy ewentualnie zwiększonym mnożniku dla komornego.

---

gnienie... Zachciałą być taką damą, jak ta, która rozpierała się w tym olbrzymim samochodzie, zapragnęła tak samo módz pędzić wśród kurzawy między wlokącymi się po drodze ludziskami!

— Zobaczysz! Będę miała, bo chcę mieć! — mówiła powoli, budząc się z zamyślenia.

Od tego czasu pocałunki jej stały się chłodne, a gdy po tygodniu powróciła do domu, posłała technikowi jego listy miłosne i zażądała zwrotu swoich... Kocha go, ale czekać nie może na niego. Ojciec się niecierpliwi i ona również. Przy tem wszystkiem miłość jej nie jest tak silna, aby miała jej nie przeboleć.

Młody człowiek nie odpowiedział ani słowa — dziewczę wyszło za adwokata i zbliżało się szybkim krokiem... ku automobilowi.

IV.

Wielki żółty samochód stał już przed domem.

Nowy automobil i nowy szofer: obaj sprowadzeni z włoskiej fabryki „Fiat lux" obaj wypróbowani.

Bankier sam dopilnował budowy automobilu i zaopatrzył go we wszystkie nowe wynalazki, zabezpieczające przed możliwością katastrofy. Szofer był ukończonym inżynierem maszynowym, z pochodzenia Węgier.

Przybył tego samego dnia, gdy miano robić wielką wycieczkę z Budapesztu do Tyrolu, gdzie chciano przepędzić jakiś czas w jednej z mniejszych wiosek górskich; na później planowano kilka podróży do Włoch. Młody inżynier przedstawił się krótko, bąknął swoje nazwisko — pan podał mu rękę, pani zaś skinęła mu głową, ale stosownie do swych zwyczajów w obchodzeniu się z podwładnymi, nie spojrzała nawet na niego.

Spakowali się i pojechali przez równiny wzgórza, a wieczór przepędzili już w obcym kraju. Zmęczeni udali się dość wcześnie na spoczynek, aby rano rychło świt ruszyć w dalszą drogę.

Przy zimnym wietrzyku alpejskiego poranka zawiązywała pani swój welon — i naraz tylko tak, mimochodem, przypomniało jej się, jak po raz pierwszy zobaczyła automobil. Uśmiech przebiegł po jej wargach. Cóż to bowiem był za prymitywny wehikuł w porównaniu z tą wspaniałą maszyną?! Toć to prawdziwy zamek mosiężny, wyścielony miękkiemi poduszkami, szoferem zaś jest elegancki pan, który pobiera taką gażę, jak sekretarz ministeryalny.

Spojrzała przelotnie na niego i znów się uśmiechnęła. Zdawało jej się bowiem, że jest do kogoś podobnym — czy nie do technika, pierwszego jej narzeczonego, o którym tylko tyle słyszała, że gdzieś na obczyźnie zmarnował się zupełnie.

Szofer nie mógł znieść jej wzroku, zwiesił głowę i stał przed nią zaczerwiony.

— Czy to pan jest, Emeryku? Rzeczywiście to Emeryk! Skąd pan się tu wziął?

— Fabryka mnie posłała. Nie wiedziałem... gdyż nie byłbym się nigdy odważył.

— Nic nie szkodzi. Główna rzecz, aby pan wprawnie kierował motorem.

Nie podawszy mu ręki, wsiadła do wozu, a gdy jej mąż zbliżył się ku automobilowi, powiedziała:

— Stary znajomy! Pochodzi z tego samego miasteczka, co ja, mieszkaliśmy w sąsiedztwie. Był zdolnym technikiem i bardzo zacnym człowiekiem.

W ten sposób załatwiła się ze swą dawną miłością. Wszystko było zakończone. Mimo to chętnie rozmawiała z nim, ilekroć nadarzyła się tylko sposobność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

TELEGRAMY.

Pogłoski o mobilizacyi w Bułgaryi bezpodstawne

Sofia. PAT. (Havas). Bułgarska Agencya Telegraficzna upoważniona jest do zatwierdzenia, że pogłoski, jakie się ukazały w prasie zagranicznej w sprawie rzekomej mobilizacyi dwu dywizyi bułgarskich, jak również w sprawie nowego zamachu na dwóch ministrów, oraz jednego generała bułgarskiego, są całkowicie bezpodstawne.

Nansen w Rzymie.

Rzym. PAT. (Ag. Stefani). Nansen, organizator pomocy dla głodującej ludności Rosyi, przybył do Rzymu, celem złożenia podziękowania rządowi włoskiemu za działalność delegacyi włoskiej na konferencyi w Brukseli, oraz aby podziękować papieżowi za milion lirów, przeznaczonych przez niego na rzecz ofiar głodu w Rosyi. Nansen został przyjęty przez podsekretarza stanu prezydyum rady ministrów, któremu złożył raport o sytuacyi w prowincyach dotkniętych głodem. Podsekretarz stanem uświadomił Nansena o środkach, które rząd włoski podejmie razem ze sojusznikami, aby dopomódz głodującej Rosyi.

O przedwojenne długi rosyjskie.

Londyn. PAT. (Wolff.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Chronicle" wskazuje na to, że rosyjskie długi przedwojenne szacowane są na 700 do 1000 milionów f. szt. Ogólna suma rosyjskich długów państwowych wynosiła dnia 1 stycznia r. 1917 3350 milionów f. szt. Rosyjskie długi przedwojenne, które bolszewicy gotowi są zapłacić wynoszą, zatem mniej aniżeli trzecią część ogólnych rosyjskich zobowiązań. „Daily Chronicle" pisze, że w celu uregulowania kwestyi długów proponują bolszewicy jaknajrychlejsze zwołanie międzynarodowej konferencyi. O ileby konferencya ta przyniosła dodatnie rezultaty, wówczas będzie ona, jak powiada dziennik, punktem zwrotnym w uspokojeniu świata.

Rewolucya w Paragwaju?

Londyn. PAT. (W. B. K.) Według niepotwierdzonych doniesień z Buenos Aires, w Paragwaju wybuchła rewolucya. Rząd miał uciec do Argentyny.

Dyabilk drukarski. We wczorajszym numerze ma być w artykule Dra Schwarbarta, szpalta druga, wiersz 18 od góry zamiast „obowiązków podatków państwu amerykańskiemu" obowiązkiem Polaków, obywateli amerykańskich;

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Mois. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.